Bieg Narodowy do zwycięstwa Pokoju i realizacji Planu

PRZEGLĄD SPORTOWY

Cena 45 gr

Nr 24 — Warszawa, wtorek 27 marca 1951 r. — Rok VI



Koszykarki Spójni W-wa mistrzyniami Polski

W II RUNDZIE PUCHARU POLSKI

KOŁO SPORTOWE ZE SZCZECINA ZWYCIĘŻA DRUGOLIGOWCOW

DRUGA runda rozgrywek piłkarskich o Puchar Polski przyniosła już w pierwszym rzucie kilka niespodzianek. Do nich należy zaliczyć przede wszystkim zwycięstwo drużyny Koła Sportowego przy Zarządzie Portu w Szczecinie nad drugo ligowym Włókniarzem (Chodaków). Do nich należy także zwycięstwo bytomskiego Ogniwa nad imiennikiem z Krakowa.

KILKA zespołów pierwszoligowych, a wśród nich warszawski Kolejarz stoczyło ciężkie spotkania, aby przedostać się do 1/8 finału. Słabsze drużyny drogo sprzedały swą skórę, a szczecińscy portowcy pokazali, że potrafią mimo braku rutyny grać z najlepszymi, grać i wygrywać.

TEGOROCZNE rozgrywki pucharowe mają specjalny charakter, gdyż zwycięzca otrzymuje tytuł mistrza Polski. Zdopinguje to na pewno wszystkie drużyny biorące jeszcze udział w Pucharze do gry zasługującej na miano najlepszej w Polsce.

JAK wynika z relacji naszych korespondentów, tylko Unia Chorzów i LZS Grzybowice wykorzystały spotkanie turniejowe dla zacieśnienia stosunków nie tylko sportowych. Urządzenie wspólnego wieczoru po meczu to nie tylko ozcza uroczystość. To istotne pogłębienie łączności miasta ze wsią. A to miał również na celu Puchar Polski.

Po przeszło 2 godzinnej walce

Kolejarz W-wa zwycięża Flotę 3:2

GDYNIA, 26.3 (Tel. wł.). Zacięty i pełen napięcia mecz w ramach Pucharu Polski pomiędzy Flotą Gdynia i Kolejarzem Warszawa obserwowało 5.000 widzów. Dopiero po 2 godzinach i 10 minutach ligowcy warszawskiego Kolejarza uzyskali decydującą bramkę, co przyniosło im wygraną 3:2 (1:1).

Drużyną technicznie lepszą byli goście. Zespół marynarzy, który był lepiej przygotowany pod względem kondycyjnym, wykazał wielką wolę zwycięstwa. Najlepszym graczem na boisku był Brzozowski, któremu Kolejarze mają do zawdzięczenia ciężko wywalczone zwycięstwo. Ponadto w drużynie gości wyróżnili się Borucz, który w kilku wypadkach bronił brawurowo oraz szybki i niebezpieczny Wesołowski na skrzydle.

W drużynie marynarzy dobrze zagrali obrońca Potępa, środkowy pomocnik Słomka oraz Pilarski i Sołota w napadzie.

Pierwszą bramkę dla warszawian uzyskuje w 13 min. Łabędź; wyrównuje po ciekawej akcji całego napadu Witkowski. Jeszcze w pierwszej połowie Flota ma okazję zdobycia bramki, ale szereg silnych strzałów wyłapuje doskonale Borucz.

Po zmianie stron warszawianie wychodzą na boisko ze wzmocnionym napadem. Miejsce Namysłowskiego zajmuje Pruski. Kolejarz przebywa coraz częściej pod bramką miejscowych, ale strzały Łabędy i Pruskiego broni z powodzeniem Niewiadomski.

Marynarze otrząsają się z przewagi i nadal są równorzędnym przeciwnikiem. Na 3 min. przed końcem za faul Wesołowskiego na Potępie sędzia dyktuje rzut karny przeciwko Kolejarzowi. Flota uzyskuje prowadzenie 2:1. Wydaje się, że marynarze zejdą zwycięsko z boiska, lecz na półtorej minuty przed końcem meczu, wypad Szularza zatrzymuje nieprzepisowo bramkarz Floty, który fauluje napastnika gości. Rzut karny na 30 sek. przed końcem przepisowego czasu zamienia Wesołowski w wyrównującą bramkę.

Z wielkim napięciem toczy się dogrywka. Tak przez pierwsze 15, jak i następne 15 minut obie drużyny prowadzą grę otwartą. Lepsi kondycyjnie marynarze przeprowadzają szereg gwałtownych ataków, które kończą się zazwyczaj na dobrej obronie gości. Dopiero w trzeciej dogrywce w 10 min. już przy zapadających ciemnościach w czasie zamieszania podbramkowego, Szularz znajduje lukę w obronie i silnym szczurem strzela zwycięską bramkę dla Kolejarza.

Sędziował dobrze Łapczyński z Bydgoszczy. *(al. s.)*.

OSLO. Spotkanie tenisowe Szwecja — Norwegia na krytych kortach zakończyło się wynikiem 5:0. Szwedzi grali bez Bergelina i Davidssona.

Mistrzyni świata Helena Rakoczy startuje w Krakowie

KRAKÓW, 26.3 (Tel. wł.). W ramach uroczystej akademii, zorganizowanej przez sportowców Włókniarza dla uczczenia Światowego Tygodnia Młodzieży startować będzie po raz pierwszy od wielu miesięcy mistrzyni świata, Helena Rakoczy.

Akademia odbędzie się w Krakowie we wtorek 27 bm. o godz. 16,30 w dużej sali gimnastycznej przy ul. Sokolskiej 17.

Wyniki Pucharu Polski

Spójnia Tomaszów Lub. — Stal II Poznań 2:3 (1:2).
Flota Gdynia — Kolejarz Warszawa 2:3 (1:1).
CWKS II — Gwardia Szczecin 0:1 (0:0).
Stal Wrocław — CWKS I 1:6 (0:2).
LZS Grzybowice — Unia Chorzów 2:5 (0:3).
Kolejarz Świdnica — Stal Rzeszów 2:5.
Włókniarz Kraków — Kolejarz Toruń 11:0 (4:0).
Stal Lipiny — Stal I Poznań 3:2 (1:1).
Stal Starachowice — Spójnia Katowice 3:1 (2:1).
Stal Radom — Włókniarz Pabianice 2:2 (1:1).
SKS Radomsko — Spójnia Okocim 0:3 (0:1).
OWKS Lublin — Gwardia Kraków 0:3 (0:0).
Włókniarz Łódź — Włókniarz Chełmek 4:0 (3:0).
Koło sportowe portu szczecińskiego — Włókniarz Chodaków 2:1 (2:0).
Ogniwo Bytom — Ogniwo Kraków 2:1 (1:0).



— Zrewanżujemy się na mistrzostwach letnich — mówią Dzikówna (z lewej) i Fijałkowska po utracie tytułów podczas mistrzostw pływackich Polski w AWF

Wrocław w oczekiwaniu na pięściarzy Szwecji

Zapowiedź meczu bokserskiego między robotniczą reprezentacją Szwecji a polską drużyną kadry narodowej (5 kwietnia) wywołała we Wrocławiu ogromne zainteresowanie. Wyłoniony komitet organizacyjny tej imprezy ustalił już program pobytu pięściarzy szwedzkich we Wrocławiu.

W przeddzień meczu Szwedzi odbędą w godzinach przedpołudniowych trening w sali ZKS Stal Pafawag wspólnie z czołowymi pięściarzami tego klubu. W godzinach wieczornych drużyna szwedzka będzie gościem członków ZKS Stal Pafawag i załogi fabryki. Odbędzie się wspólna wieczornica urozmaicona występami zespołu świetlicowego Pafawagu.

Generale! Nigdy nie zapomnimy

„Generała Świerczewskiego nie ma już wśród nas—wśród budowniczych socjalistycznej Polski, wśród bojowników o pokój. W pełni sił padł od kuli faszysty, który mierząc doń zza węgła łudził się, że powstrzyma choćby na dzień marsz historii ku lepszej przyszłości. Ciężka to była strata dla narodu polskiego, dla międzynarodowego proletariatu, dla walczących o pokój na całym świecie — ale na miejsce tego, który zginął na polu chwały, stanęły nowe zastępy żołnierzy wielkiej sprawy. I oni dziś, w rocznicę skrytobójczego mordu, składają meldunek:

Generale Walter, towarzyszu Świerczewski! Polska Ludowa, której poświęciłeś całe swe życie, z dniem każdym, wytrwale, pokonując wszystkie przeszkody, w ogniu walki klasowej zdąża do socjalizmu. Idea pokoju, łamiąc wszystkie zapory i obalając wszystkie granice, mobilizuje przytłaczającą większość ludzkości.

A Hiszpania — kraj, w którym pod Twoim dowództwem ochotnicy z tylu krajów przelewali krew za zwycięstwo pokoju i socjalizmu — Hiszpania, generale Walter, walczy!"

(fragment z art. w „Trybunie Robotniczej")

39 nowych LZS w woj. szczecińskim

SZCZECIN, 25.3 (Tel. wł.). Podczas akcji wyborczej w woj. szczecińskim zorganizowano 39 nowych LZS. Wobec tego liczba zespołów sportowych w województwie wynosi ogółem 305. Najwięcej nowych LZS zorganizowano w pow. Pyrzyce, a mianowicie — 16. Z liczbą 42 LZS powiat ten wysunął się na pierwsze miejsce w województwie. Dorównać mu chce pow. Stargard, który zorganizował 8 nowych zespołów i posiada ich razem 29.

Powiatowy Inspektor KF Kołtun zobowiązał się do końca kwietnia uzyskać liczbę 42 LZS dorównując tym pow. Pyrzyce.

Młodzieżowy bieg sztafetowy w stolicy

DLA UCZCZENIA Światowego Tygodnia Młodzieży Rada Okręgowa ZS Unia organizuje 28 bm. w Warszawie uliczny bieg sztafetowy im. M. Buczka na trasie Cytadela — Zarząd Stołeczny ZMP (ul. Mokotowska 24). W biegu tym wezmą udział sztafety wszystkich zrzeszeń i pionów sportowych.

Sztafety pobiegną trasą: Cytadela — Wisłostrada — trasa W — Z — Miodowa — Krakowskie Przedmieście — Nowy Świat — Plac Trzech Krzyży — Al. Stalina — Chopina — Mokotowska. Start do biegu nastąpi o godz. 17.

Brygady odbudowy wolnej niemieckiej młodzieży w Berlinie pracują przy budowie nowego stadionu sportowego na Światowy Festiwal Młodzieży i Mistrzostwa Akademickie Świata



Sportowcy poznańskiej Stali wzywają do Czynu 1-majowego

Dla uczczenia tegorocznego święta robotniczego 1 Maja, sportowcy poznańskiej Stali rzucili wezwanie do wszystkich sportowców Polski, by w Czynie 1-majowym pomogli społecznie w odbudowie obiektów sportowych.

Sportowcy poznańskiej Stali postanowili w Czynie 1-majowym przepracować 1000 roboczogodzin przy odbudowie swego stadionu oraz 1000 roboczogodzin przy naprawie przystani żeglarskiej, utworzyć przy wszystkich fabrykach zakładów im. J. Stalina brygady produkcyjne złożone z samych sportowców oraz utworzyć dwie dalsze brygady przy zakładach M. O. I.

Istniejące dotychczas brygady produkcyjne sportowców przy zakładach im. J. Stalina postanowiły, na apel ich inicjatora ZMP-owca Naglewicza, podnieść swoje dotychczasowe normy produkcyjne o 5 procent.

Kula przegrywa z Kozakiem w Memoriale im. M. Zająca

ZAKOPANE, 26.3. (tel. wł.). W drugim dniu Świąt na Hali Kondratowej przy wspaniałych warunkach śniegowych (kilkadziesiąt cm świeżego opadu) rozegrano memoriał im. M. Zająca.

Slalom - gigant odbył się na trasie 600 m przy różnicy wzniesień około 300 m i przy 26 bramkach.

W konkurencji juniorek startowało 7 zawodniczek, zwyciężyła Pęczkówna, Gwardia 1:19, 2) Gościńska, AZS 1:20, 3) Bucówna, Gwardia 1:32,5.

W konkurencji kobiet pierwszym miejscem podzieliły się Kowalska, Gwardia i Kodelska AZS — obie po 49,0.

W konkurencji juniorów startowało 52 zawodników Zwyciężył Czarniak, Kolejarz przed Sieczką AZS.

Slalom - gigant w konkurencji seniorów został przełożony i rozegrany będzie prawdopodobnie w najbliższą niedzielę.

JAKO druga część rozegrano konkurs skoków na Hali Kondratowej.

Konkurs skoków do kombinacji wygrał Kozak Tad., Gwardia, 43,5 i 43,5 wykazując najlepszy styl ze wszystkich zawodników, 2) Kula, 3) Krzeptowski, 4) Karwacki, AZS, 5) Karpiel.

W konkursie otwartym w konkurencji seniorów: 1) Kula Jan, CWKS, 44, 39,5, 41, 2) Krzeptowski Daniel Józef, CWKS, 41,5, 39, 39,5, 3) Hoły, Gwardia, 37, 40, 41.

W konkurencji juniorów pierwsze miejsce zajął Zarycki, CWKS, skoki 38, 37,5, 37, 2) Sieczka, AZS, 37, 34, 37,

Zebranie aktywu sportowego Wrocławia

We Wrocławiu odbyło się zebranie aktywu sportowego z terenu miasta, na którym sekretarz GKKF Szemberg wygłosił referat, poświęcony sprawie przeniesienia w teren uchwał VI Plenum KC PZPR odnośnie udziału sportowców polskich w realizacji zadań Planu 6-letniego i walki o pokój.

Po referacie wywiązała się żywa dyskusja, w której zabierało głos wielu mówców, wskazując na konkretne zadania, jakie stoją przed sportem dolnośląskim.

Marsz szlakiem gen. Świerczewskiego

ZWIĄZEK MŁODZIEŻY POLSKIEJ, jak co roku organizuje w najbliższych dniach marsz patrolowy Szlakiem gen. Karola Świerczewskiego, który przed pięciu laty zginął bohaterską śmiercią w walce z wrogami Polski Ludowej.

W tym roku marsz patrolowy odbędzie się w dniach 28. III. — 1.IV. pod hasłem — Młodzież ostatnim szlakiem Bohatera-Rewolucjonisty.

Udział w marszu wezmą: Powszechna Organizacja „Służba Polsce", Ludowe Zespoły Sportowe, Związki Zawodowe, Liga Przyjaciół Żołnierza, Wojsko, Korpus Bezpieczeństwa Wewnętrznego i ZS Gwardia.

Trasa marszu przebiega: z Rzeszowa przez Strzyżów, Krosno, Sanok, Lesko, Baligród, aż do miejsca, gdzie zginął gen. Karol Świerczewski. Podzielona ona jest na 5 etapów i 9 podetapów.

W dniu przemarszu na wszystkich etapach i podetapach odbędą się uroczyste akademie poświęcone pamięci Generała Karola Świerczewskiego.

Na zakończenie marszu uczestnicy złożą wieńce na miejscu, gdzie zginął bohaterski generał.

Tak należy organizować spotkania
Unia Cherzów - LZS Grzybowice 5:2

KATOWICE, 25.3. (Tel. wł.) Przyjazd wicemistrza Polski, Unia na pucharowy mecz wywołał w Grzybowicach i okolicy kolosalne zainteresowanie. Ok. 8 tys. widzów wypełniło boisko wiejskie, co jest z pewnością rekordem frekwencji na imprezie sportowej urządzonej na wsi.

Unia przyjechała do Grzybowic w pełnym, ligowym składzie i pokonała LZS 5:2 (3:0), zdobywając bramki ze strzałów Cieślika — 2, Kubickiego, Alszera i Przecherki. Dla LZS oba punkty zdobył środkowy napastnik Gnida, najlepszy gracz gospodarzy.

Unia od razu zdobyła dwie bramki i wyglądało, że mecz zakończy się dwucyfrowo. LZS-owcy otrząsnęli się jednak z przewagi, skupili się, a że grali b. ambitnie nie dali się zgnębić jak wielu sądziło. Oczywiście ustępowali swym przeciwnikom techniką, lecz ambicja i poświęcenie w grze, to też skuteczna broń.

Po meczu gospodarze zaprosili piłkarzy wicemistrza Polski na wspólną kolację, w czasie której w imieniu piłkarzy Unii przemówił, otrzymując olbrzymie brawa, zasłużony mistrz sportu — Cieślik. Niemniejsze oklaski otrzymał znany przodownik pracy — Markiewka, gdy w swym przemówieniu wspomniał o sojuszu mas robotniczych z ludnością wiejską i konieczności nawiązania dalszych stosunków między sportowcami miasta i wsi. Trener Unii Koncewicz udzielił piłkarzom LZS wiele wskazówek odnośnie prowadzenia treningów i taktyki gry.

(j. b.)

Puchar Polski był pomyślany nie tylko jako wielka impreza sportowa, lecz także jako jeden z czynników umasowienia piłkarstwa. Jako jeden z czynników zbliżenia miasta ze wsią.

Piłkarze Unii i LZS Grzybowice dali przykład, jak należało wykorzystać spotkanie w meczu o Puchar Polski. Nie tylko na boisku, ale w świetlicy, na wspólnym zebraniu, gdzie w serdecznej atmosferze zacieśni się przyjaźń robotnika i chłopa, przyjaźń najwytrwalszych budowniczych socjalizmu. (red.).

Dobra forma Włókniarza Kraków
daje rekord bramek (11:0) z Kolejarzem Toruń

KRAKÓW, 25.3. (Tel. wł.) — Włókniarz Kraków — Kolejarz Toruń 11:0 (4:0). Bramki zdobyli: Browarski: Bożek i Glajcar po 2 oraz Nowak, Lasiewicz (wolny), Brzeski („samobójcza"), Bieniek i Parpan. Sędzia Pęcak (Rzeszów).

Włókniarz: Piekło, Jodłowski, Piekulski, Kaliciński, Lasiewicz, Bieniek, Parpan, Browarski, Nowak, Bożek, Glajcar.

Kolejarz: Minikowski, Kosobucki, Brzeski, Wakarecy, Muszała, Grzybowski, Magryś, Stremek, Masłowski (Kamiński), Ciskowski, Drapniewski.

Wynik dwucyfrowy stanowi dużą niespodziankę, zarówno dla czytelników jak i dla tych tysięcznych rzesz widzów, które śledziły przebieg krakowskiego spotkania. Tysiące widzów przy „okropnej" aurze wielkanocnej niedzieli, oto najlepsze świadectwo w jakim stopniu wzrasta popularność i towarzyszące jej zainteresowanie tej „nowej" imprezy: Pucharu Polski.

Wśród widzów na boisku Włókniarza zdecydowaną większość stanowili ci, co przed tygodniem śledzili pierwsze zawody punktowe między Ogniwem a łódzkim Włókniarzem. Dla tych mecz pucharowy stał się prawdziwą biesiadą. Wysoki poziom, szybkie tempo, wiele strzałów i okołe tuzina bramek oto walory meczu, rozegranego w nader niesprzyjających warunkach atmosferycznych i terenowych.

Na boisku, przypominającym raczej jezioro niż teren do gry w piłkę nożną zdali krakowscy Włókniarze pierwszy swój tegoroczny poważniejszy egzamin na celująco. Zaimponowali wysokim wyszkoleniem technicznym, kondycją i zespołowością. Przeciwnik, ustępujący im niewiele w wyszkoleniu technicznym zagrał beznadziejnie taktycznie. Toruńczycy popełnili wiele błędów taktycznych, lecz najważniejsze z nich były: źle pojęty system wzmocnionej defensywy, polegający na skupieniu w okolicach własnej bramki całej pomocy oraz uporczywe stosowanie gry dołem.

W rezultacie tej „dziwnej" asekuracji własnej bramki pod bramką Kolejarza panował niesamowity tłok, uniemożliwiający m. in. stworzenie ofsajdowych pułapek, a rezultatem forsowania płaskich podań było.. wysyłanie piłki w najbliższe ... jezioro. A że w dodatku wyczerpana pracą ponad siły pomoc toruńczyków „wykończyła" się po 30 min. gry, katastrofa stała się więc nieunikniona.

Po upływie pół godziny bramki poczęły sypać się jak z rogu obfitości, mimo dobrej i stylowej obrony Minikowskiego. Najlepszy zawodnik Kolejarza załamał się przy tym z chwilą strzelania mu bramki samobójczej przez Brzeskiego. Zupełny brak pomocy od „rozklejonej pomocy" zniechęcił również młodych napastników toruńskich, z których najlepsi byli obaj skrzydłowi: Magryś i Drapniewski.

W drużynie krakowskiej wszyscy zasłużyli na pochwały. Dotyczy to przede wszystkim Lasiewicza, Nowaka, Bieńka i Jodłowskiego. Nowopozyskany bramkarz nie miał wielkiego pola do popisu; kilkakrotne wypuszczenie piłki z rąk przypisujemy debiutanckiej tremie.

(hs)

Bombardowanie bramkarzy w meczu Stal Lipiny-Stal I Poz. 3:2

KATOWICE, 25.3. (Tel. wł.) Stal Lipiny — Stal I Poznań 3:2 (1:1). Bramki dla Stali Lipiny: Bitner, Kubocz i Cebula. Dla Stali Poznań Witczak i Mazur. Stal Poznań nie wykorzystała dwóch rzutów karnych. Sędziował Jajowicz Kielce, widzów ok. 4 tys.

Od pierwszego do ostatniego gwizdka sędziego mecz prowadzony był w b. szybkim tempie. Akcje zmieniały się błyskawicznie i obie bramki były wprost bombardowane, a obaj bramkarze Krystkowiak i Zawielowski — bardzo mocno zatrudnieni — byli głównymi aktorami spotkania. Spisali się oni bez zarzutu broniąc wiele groźnych strzałów. Bramkarz gospodarzy obronił nawet rzut karny.

(j. b.)

CWKS mimo zwycięstwa 6:1
rozczarował w meczu ze Stalą Wrocław

WROCŁAW, 25.3 (Tel. wł.). **CWKS I — Stal Wrocław 6:1 (2:0).** Bramki dla CWKS zdobyli: Janeczek — 2, oraz Górski, Soporek, Wojciechowski i Olejnik po 1. Dla Stali Haas. Sędziował dobrze Olecki z Krakowa.

CWKS: Stefaniszyn, Polak, Serafin, Zientara, Orłowski, Oprych, Wojciechowski, Soporek, Janeczek, Górski, Olejnik.

Stal: Rudzki, Morawski, Czyż, Czaja II, Stasiak, Wojciechowski, Dziedzic, Dudek, Szymański (Hoduba), Miłkowski, Haas.

Opromieniona zwycięstwem nad Unią drużyna CWKS rozczarowała do pewnego stopnia wrocławską widownię. Zwycięstwo wojskowych nie podlegało wprawdzie dyskusji, ale przez 44 min. goście nie potrafili zdobyć bramki. Dopiero na 1 min. przed przed przerwą Janeczek, plasowanym strzałem w lewy róg zmusił Rudzkiego do kapitulacji a zaraz gospodarze uprzytomnili sobie, że stracili bramkę. Soporek skierował po raz drugi piłkę do siatki.

Do momentu zdobycia prowadzenia CWKS posiadał dużo okazji dla zadokumentowania swej przewagi, lecz wszystkie strzały brawurowo chwytał bramkarz Stali. Po przerwie Stal wycofała Szymańskiego, wstawiając do ataku Hodubę. Szymański jest wprawdzie bardzo słabej kondycji fizycznej, ale Hoduba był tylko statystą, gdyż już w pierwszych minutach doznał kontuzji. W tych warunkach CWKS miał jeszcze łatwiejszą przeprawę, lecz dziwić się należy, że goście stosowali niekiedy ostrą grę, a celował w tym specjalnie Serafin.

W 7 min. po przerwie Górskiemu udało się zmylić obronę gości i strzelić trzecią bramkę. Kontratak Stali zakończył się pięknym strzałem Haasa, którego nie potrafił zatrzymać Stefaniszyn. Zdobyta bramka wpłynęła dodatnio na samopoczucie gospodarzy, którzy przez kwadrans potrafili nawiązać równorzędną grę. Potem jednak uwidoczniła się coraz większa przewaga CWKS.

W CWKS, aczkolwiek mało zatrudniony, bezbłędnie grał Stefaniszyn, który w drugiej połowie schwycił bardzo ostrą piłkę. Dobrze, chociaż niepotrzebnie ostro grała obrona. W pomocy najlepszy był Oprych, który często zasilał atak piłkami, a nawet strzelał. Atak mimo zdobycia 6 bramek nie wywarł dodatniego wrażenia. W grze nie było myśli i dobrych koncepcji, a strzały często nie trafiały celu. Janeczek, który strzelił dwie bramki nie wykorzystał wiele dogodnych pozycji. Skrzydłowi strzelali z ostrego kąta w aut zamiast oddawać piłkę odkrytemu partnerowi w środku pola. Najlepsze wrażenie wywarli łącznicy, którzy nadawali też ton grze ofensywnej.

W Stali doskonale grał bramkarz. Z obrońców Czyż przerastał o głowę Morawskiego, który ponosi część winy za pierwszą i drugą bramkę. Z pomocy na pierwszy plan wybijał się Stasiak, na którego barkach spoczywał cały ciężar, gdyż Morawski ginął gdzieś w środku pola. Wobec naporu przeciwnika ofensywa Stali mało miała do powiedzenia. Wyróżniał się pracowitością Dudek, zmysłem — Miłkowski, a Haas oddał dwa piękne strzały — z jednego padła bramka, a drugi ładnie obronił Stefaniszyn.

M. Drejgar

Szczecińskie Koło Sportowe
przechodzi do następnej rundy po wygranej 2:1 z Włókniarzem Chod.

SZCZECIN, 25.3. (Tel. wł.) — Koło Sportowe Zarządu Portu Szczecińskiego — Włókniarz Chodaków 2:1 (2:0).

Koło Sportowe: Rączka, Bartkowiak, Malinowski, Waśko, Gajda, Kulczyk, Macała, Grzywacz, Kurzynoga, Bartoszewski (Paluszkiewicz), Grochowina.

Włókniarz: Motyliński, Schmidt, Górnicki, Pisarek, Marszałek, Olejnik, Królak, Kasztelan, Materski, Cyganik, Dąbrowski.

Sędziował Przybysz (Bydgoszcz). Wdizów ok. 2,5 tys.

Niewielka ilość widzów na stadionie Kolejarza przeżywała wiele radości będąc świadkami drugiego z kolei zwycięstwa Koła Sportowego Kolejarza przy Zarz. Portu Szczecińskiego z II-ligowym przeciwnikiem. Szczecińscy portowcy serdecznie powitani przez publiczność wygrali spotkanie, chociaż niezbyt zasłużenie, jednakże w dość dobrym stylu.

Gospodarze wygrali spotkanie dzięki dwu pięknym akcjom w I połowie gry. Już w pierwszej minucie prowadzili 1:0 ze strzału Bartoszewskiego, a na 2 min. przed końcem I połowy Grochowina podniósł wynik do 2:0.

W tym okresie gry początkowo przeważali goście, potem jednakże gra nabrała charakteru wyrównanego, przy czym obydwa ataki nie potrafiły wyzyskać dogodnych sytuacji.

Po przerwie pierwsze chwile należą do gospodarzy, ale już po 10 min. inicjatywę przyjmują lepsi technicznie goście, uzyskując honorowy punkt w 60 min. gry ze strzału Królaka, po ładnej akcji lewej strony ataku. Goście naciskają coraz silniej, lecz mimo niezłych akcji napastników nie potrafią zdobyć wyrównującej bramki.

Ciężkie chwile przeżyli gospodarze w 80 min. gry, gdy Kasztelan będąc sam na sam z bramkarzem przeniósł nad poprzeczką. Portowcy przeprowadzają niemniej groźne ataki, ale też nie potrafią wykorzystać kilku dogodnych sytuacji.

Na ogół mecz nie zachwycił, chociaż gospodarze pokazali dobre zagrania w liniach defensywnych, gdy tymczasem u gości najlepszą linią był atak. Nie decydował się on jednak na strzał i dobrze zapoczątkowane akcje nie miały należytego wykończenia.

Jednym z najlepszych zawodników na boisku był stoper gospodarzy Gajda, który niestrudzenie rozbijał ataki gości. Na dobrym poziomie utrzymało się też trio obronne, w którym bramkarz Rączka zasłużył na najlepszą notę. Atak gospodarzy nie zachwycił.

W drużynie gości dobrze grała lewą strona ataku Dąbrowski i Cyganik, a także Górnicki w obronie i Marszałek na środku pomocy. Na ogół jednak spodziewano się po II-ligowcach więcej.

T. Czornij.

Przy słabej grze ataków
Ogniwo Byt. eliminuje Ogniwo Kr. 2:1

KATOWICE, 25.3. (tel. wł.). Ogniwo Bytom — Ogniwo Kraków 2:1 (1:0). Bramki dla Ogniwa Bytom: Wiśniewski — 2 dla Ogniwa Kraków — Pawłowski. Sędziował Kamiński (Wrocław), widzów ok. 6 tys.

Ogniwo Bytom: Koczabski, Kubiak, Cichoń, Narloch, Lelonek, Strzawiczek, Biskupek, Pietrzyk, Kulawik, Wieczorek, Wiśniewski. Trener Słonecki.

Ogniwo Kraków: Hymczak, Gędłek, Glimas, Pawlikowski, Kaszuba, Mazur, (Kolasa), Kuczyński, Rajtar, Bobula, Pawłowski (Radoń), Kolasa, Pawłowski. Trener Jesionka.

Po kilkunastu minutach gry jasne było, że wynik spotkania nie będzie wysoki. Oba ataki grały miernie, a że defensywy spisywały się bez zarzutu, na pierwszą bramkę trzeba było długo czekać. Zawinił ją Kaszuba. Skrzydłowy Ogniwa Bytom stoczając pojedynek z Gędłkiem, został wybawiony z przykrej sytuacji przez stopera krakowskiego Kaszubę. Krakowianin wpadł na swego kolegę, który walczył o piłkę. Zatrzymał go a Wiśniewski swobodnie podciągnął do środka i strzelił w sam róg.

Później znowu na boisku nic specjalnego się nie dzieje. Oba ataki nie potrafią precyzyjnie zagrywać. Dopiero po połowie zdenerwowany Kolasa z połowy boiska (grał już wtedy w pomocy) przeprowadza solowy raid, mija kilku przeciwników, podaje nieobstawionemu Pawłowskiemu, który wyrównuje. I znowu błąd defensywy krakowskiej. Glimas i Kaszuba wysforowali się do przodu, nie kryjąc przeciwnika. Przewaga trzech na jednego na korzyść Bytomia kończy się zdobyciem bramki przez Wiśniewskiego.

Mecz nie stał na dobrym poziomie, ale był ciekawy. Tempo silne, tylko ataki nie spisywały się najlepiej. W ataku bytomskim najlepiej stosunkowo wypadli obaj skrzydłowi Wiśniewski i Biskupek, a w ataku krakowskim łącznicy Rajtar i Pawłowski. Kuczyński zawiódł. *(j. b.).*

U wojskowych zawiodła kondycja
Gwardia Kr.-OWKS Lublin 3:0

LUBLIN, 25.3. (Tel. wł.) — OWKS Lublin — Gwardia Kraków 0:3 (0:0).

Bramki dla Gwardii zdobyli w 70 min. Gracz, w 81 min. Kohut i w 8d min. samobójcza.

Sędziował Bukowski (Radom). Widzów ok. 2.5 tys.

Gwardia: Jurowicz, Dudek, Snopkowski, Palik, Szczurek, Legutko, Cisowski, Gracz, Kohut, Gamaj, (Jackowski), Mordarski.

OWKS: Maj, Cieśliński, Stanisławek, Aniola, Korynt, Mądry, Jezierski, Strzecha, Różyło, (Ryś), Wójcicki, Wybieralski.

Niedzielne spotkanie OWKS z Gwardią było pierwszym poważnym egzaminem dla lubelskich piłkarzy. Dobrze złożyło się, że wojskowi otrzymali tak surowego egzaminatora jakim jest krakowska Gwardia. Ciężkie błotniste boisko nie pozwoliło na wykazanie przez obie drużyny wszystkich umiejętności. Na podstawie całego spotkania można stwierdzić, że piłkarzom OWKS kondycji starczyło jedynie na I połowę gry. Po przerwie lublinianie całkowicie oddali inicjatywę piłkarzom Gwardii.

Gwardziści rozegrali mecz dobrze taktycznie, grając na pół gazu w I połowie meczu i dlatego do końca spotkania wytrzymali kondycyjnie. Najlepiej z drużyny gości zaprezentowali się: Szczurek, Gracz i Kohut, skrzydłowi Mordarski i Cisowski wypadli raczej słabo. Atak krakowski hołdował często nieproduktywnej grze koronkowej.

W drużynie lubelskiej formacje defensywne przedstawiały się o wiele lepiej od linii napadu. Pomocnicy i obrońcy zagrali ofiarnie i ambitnie, wyjaśniając wiele niebezpiecznych sytuacji. Napastnicy przeprowadzili sprawnie kilka dobrych akcji, ale anemiczne strzały bez trudu wyłapywał Jurowicz.

Bramkarz OWKS — Maj bronił pewnie i brawurowo, lecz ponosi winę za puszczenie pierwszej bramki. Z obrońców lepszy Stanisławek. W pomocy wybijał się spokojną grą Korynt. W ataku zagrali na poziomie Jezierski i Wójcicki, do łączników można mieć pretensję o niewspieranie linii obronnych, które z trudem utrzymywały niebezpieczny atak krakowski.

R. S.

STAL STARACHOWICE — SPÓJNIA KATOWICE 5:1

STARACHOWICE, 25.3. W 1/16 finału Pucharu Polski miejscowa Stal, mając zdecydowaną przewagę zwyciężyła pewnie Spójnię Katowice 5:1 (2:1), kwalifikując się tym samym do następnej rundy rozgrywek.

MECZ W OLSZTYNIE ODWOŁANY

OLSZTYN, 25.3. (tel. wł.). Spotkanie piłkarskie o Puchar Polski między Kolejarzem Olsztyn a Budowlanymi Chorzów zostało odwołane i odbędzie się w terminie późniejszym.

Pomyśl o SPO

Nieciekawy mecz ŁKS Włókniarz - Włók. Chełmek 4:0

ŁÓDŹ, 25.3. (tel. wł.). ŁKS Włókniarz — Włókniarz Chełmek 4:0 (3:0). Bramki: Szymborski — 3, Hogendorf — 1. Sędzia Walter (Poznań).

Mecz mało ciekawy. Poziom niski. W pewnych okresach zdecydowaną przewagę posiadali gospodarze.

Goście to zespół złożony z młodych i silnych fizycznie graczy, którzy niejednokrotnie byli szybsi od łódzkich ligowców. Wypada nawet zaryzykować twierdzenie, że gdyby piątka napadu Włókniarzy z Chełmka bardziej śmiało, bardziej zdecydowanie zachowywała się pod bramką gospodarzy, bramkarze łodzian, a więc do przerwy Szczurzyński, a po przerwie Styczyński parokrotnie zmuszeni by byli schylać się do siatki po piłkę.

W zespole gości dobrze wypadli bardziej ustępliwi w pojedynkach, a przy tym szybko orientujący się w szybkich sytuacjach podbramkowych dwaj obrońcy Tarkoszka i Zatorski.

W drużynie łodzian za najlepszą grę na wysoką notę zasłużył Szymborski, a za pracowitość Kałużyński.

(lach.).

Uczmy się na wzorach radzieckich
Prawdziwe powołanie

WZRUSZAJĄCO rozbrzmiewało opowiadanie dwudziestoletniej dziewczyny w opustoszałej sali szkolnej; teraźniejszość splatała się w nim mocno z przeszłością i przyszłością.

Oto szkoła, w której się uczyła, za oknem w sąsiednim budynku mieści się szkoła, w której do niedawna wykładała, a nieopodal, o parę minut drogi — Instytut Kultury Fizycznej, w którym przez 4 lata pogłębiała i wzmacniała umiłowanie szlachetnej pracy wychowawczej w dziedzinie kultury fizycznej, której wzorem był dla niej Piotr Kiryłowicz.

W innym świetle widziała teraz Roza swego nauczyciela. Był to ofiarny entuzjasta, samouk, bezgranicznie oddany swej pracy, lecz działający często na ślepo, po omacku, gdyż brak mu było tego wspaniałego wszechstronnego wykształcenia, które jej dał Instytut socjalistycznego wychowania fizycznego.

Po ukończeniu Instytutu Wychowania Fizycznego Szymanowska będzie mogła wychowywać młodzież nie tylko silną fizycznie, lecz moralnie, śmiałą, zahartowaną, kochającą swój zespół, swoją ojczyznę.

Tak — Roza Szymanowska wierzy, że właśnie taką młodzież można wychować w sali gimnastycznej, Lecz, by sprostać temu zadaniu, trzeba samemu, poza gimnastyką, wiele się uczyć. Dziewczyna zgłębia więc z jednakowym zapałem fizjologię i ekonomię polityczną, jak szermierkę i organizację wiejskich zespołów kultury fizycznej. Nie ma dnia, by poza wykładami nie ćwiczyła gimnastyki.

Sala gimnastyczna Instytutu Kultury Fizycznej to w rzeczywistości cała amfilada wspaniałych sal, które nigdy nie są puste. Przez cały dzień trwają zajęcia akademickie, a wieczorem trening sportowy.

Pewnego takiego wieczoru ujrzeliśmy Rozę i jej towarzyszy z kursu: Szurę Agiejewę, Maszę Zienkową, Irę Tiszczenko, Marynę Zajcewę i Anię Mozajkinę — z którymi przerobiła ćwiczenia, słuchała wykładów w ciągu tych radosnych czterech lat.

Dziewczęta siedziały na niziutkiej ławeczce gimnastycznej, słuchając uważnie wyjaśnień wykładowcy Walentyny Wasiliewny Czernysz, która zastąpiła Róży jej ulubionego pierwszego nauczyciela — Piotra Kiryłowicza i wprowadziła ją do Instytutu.

A więc towarzysze, dziś przerobimy dowolne ćwiczenia z klasy mistrzów — powiedziała Walentyna Wasiliewna. Przygotujcie się.

Nieskończenie różnorodne są te ćwiczenia. Wymagają od sportowca doskonałej koordynacji ruchów, wytrzymałości i siły.

Trening taki trwa dwie godziny. Bogaty, wypełniony wszechstronnie różnymi zagadnieniami dzień akademika zbliża się do końca. Na wszystko starczyło czasu. Na lekcje, na trening, na zajęcia w szkole i na komsomolską pracę społeczną.

Teraz po prysznicu, pogwarzywszy z kolegami o wczorajszych egzaminach i o wykładzie, który rozpocznie dzień jutrzejszy, Róża, uda się do domu. Lecz zanim przejdzie pod łukiem, łączącym nowe budynki ze starym gmachem, obejrzy się z przyzwyczajenia, by raz jeszcze ogarnąć wzrokiem wiecznie jaśniejący jak młodość — Instytut Kultury Fizycznej.

150 minut gry bez rezultatu
Brutalna gra na meczu Stal Radom-Włókniarz Pab. 2:2

RADOM, 24.3. (Tel. wł.) — Stal Radom — Włókniarz Pabianice 2:2 (0:0, 1:1, 1:1, 0:0).

W pierwszej połowie gry przewagę mają goście, którzy na miękkim boisku słusznie stosują system długich podań. Obydwa napady mimo nienadzwyczajnej gry linii defensywnej, nie umieją stworzyć dogodnych do strzału sytuacji.

Po przerwie gospodarze przypuszczają 15-minutowy szturm bez rezultatu, po czym gra wyrównuje się. W 76 min. Dąbrówka zdobywa prowadzenie dla Włókniarza, ale Stal przechodzi do generalnego ataku i wyrównuje przez Maciąga w 86 min.

Pod koniec właściwego meczu gra niepotrzebnie zaostrza się. Następuje pierwsze przedłużenie. Gra z miejsca ostra, momentami nawet brutalna. W 4 min. zostaje usunięty z boiska Krzemiński (Wł.).

Mimo gry w dziesiątkę Włókniarz zdobywa w 6 min. przez Słusia ponowne prowadzenie, po czym gra na utrzymanie wyniku. Mimo to w ostatnich sekundach 30 minuty Maciąg wyrównuje stan meczu.

Drugie 30-minutowe przedłużenie nie daje rezultatu, przynosi tylko ponowne zaostrzenie obustronnie brutalnej gry, w której wyniku zostaje usunięty z boiska Nowacki (Wł.).

Tak więc 150 minut gry nie dało rozstrzygnięcia i mecz zostanie powtórzony na neutralnym terenie. Sędziował Wiktorek (Warszawa). Widzów 2 tys.

R. Seredyński

O krok od zwycięstwa

Spójnia Tomaszów przegrywa ze Stalą Pozn. 2:3

(OD SPECJALNEGO WYSŁANNIKA „PRZEGLĄDU SPORTOWEGO")

TOMASZÓW LUB., 25.3 (Tel. wł.). STAL II (Poznań) — SPÓJNIA (Tomaszów) 3:2 (2:1). Bramki dla Stali zdobył Dutkiewicz — 3, dla pokonanych: Turek i Dąbrowski po 1. Sędziował Cichowo z Radomia. Widzów około 1.500.

STAL II: Tomiak, Aniola, Sztepko, Boryszewski, Czopczyk, Żawal, Kmieć kowiak, Więsław, Dutkiewicz, Sikora i Stachowiak.

SPÓJNIA: Rybak, Wereszczak I, Polak, Wereszczak II, Gazdek, Ciechaniewicz, Jachimski, Dąbrowski, Turek, Birant i Gdański.

W dniu spotkania mały stadion ZKS Spójnia został wypełniony po brzegi publicznością. Jak dawno istnieje Tomaszów, to jeszcze nigdy tylu kibiców piłki nożnej nie przyglądało się zawodom rozgrywanym na stadionie tego miasteczka. Wziąwszy pod uwagę małą ilość mieszkańców, jaką liczy Tomaszów — to liczbę 1.500 widzów należy uważać za rekordową.

JAK WYPADŁA STAL...

Goście przyjechali w swym najsilniejszym składzie. Można się było spodziewać, że pokażą oni piłkę w dobrym wydaniu. Niestety, to co pokazali poznańczycy pozostawia wiele do życzenia. Niedokładne podania, brak kondycji i superkombinacje na polu karnym przeciwnika — nie należą do atutów dobrej drużyny piłkarskiej.

Najlepiej z poznańczyków wypadł Aniola, o którego rozbijała się większość ataków napastników Spójni. Tomiak górne piłki wyłapywał pewnie, ale przyziemne sprawiały mu niemało kłopotu. Pomoc zagrała słabo, najlepiej z tej trójki wypadł Czopczyk. W ataku na wyróżnienie zasługuje strzelec trzech bramek — Dutkiewicz.

...A JAK SPÓJNIA

Spójnia Tomaszów od zeszłego roku nie poczyniła poważniejszych kroków naprzód. Jedyną rzecz, jaką zdobyli miejscowi — to kondycja. Drużynie tej, w której nie brak materiału na rasowych piłkarzy potrzeba odpowiedniej opieki i dobrego trenera. W drużynie dzisiejszej istnieje jednak wiele poważnych minusów.

Rybak w bramce raz jeszcze udowodnił, że dotąd nie będzie dobrym zawodnikiem, dopóki nie pozbędzie się niepotrzebnych nerwów. Obrona to „pięta achillesowa" Spójni. Polak jest za bardzo ustępliwy a Wereszczak musi nauczyć się trafiać w piłkę.

W pomocy najgorzej wypadł Gazdek. Wereszczak II i Ciechaniewicz zagrali na trójkę z minusem.

Najlepszym zawodnikiem w drużynie Spójni był bezsprzecznie lewoskrzydłowy Jachimski. Zawodnik ten przez całe 90 min. chodził jak maszyna, grając często za swoich kolegów. Większość sytuacji podbramkowych, jakie on wypracował została zmarnowana przez lewą stronę ataku.

PRZEBIEG SPOTKANIA

Punktualnie o godzinie 15 przy dźwiękach marsza wybiegają na boisko obydwie drużyny. Wita je grzmot oklasków. Zawodnicy Stali w żółto-białych kostiumach przewyższają wzrostem niskich zawodników Tomaszowa.

Ostry gwizdek sędziego rozpoczyna grę. Piłka napastników Poznania rusza ostro pod bramkę gospodarzy, lecz atak ich załamuje się na Rybaku, który wybiegiem wyjaśnia sytuację. Pierwsze minuty gry należą do poznańczyków, którzy często znajdują się na polu karnym miejscowych. Daleki lecz ostry strzał Sikory, Rybak bro ni nastrzykę. Obie drużyny rozkręcają się stopniowo i gra nabiera szybkości.

W 8 min. gry długie podanie Czopczyka odbija się od nadbiegającego obrońcy Tomaszowa Polaka, co wykorzystuje Dutkiewicz i z kilku metrów strzela nieuchronnie pod poprzeczkę. W 12 minut później ostry strzał Dutkiewicza przechodzi pod zbyt późno robinsonującym Rybakiem i piłka znów trzepoce w bramce miejscowych.

Stal prowadzi już 2:0, co załamuje zupełnie tomaszowian. Nastrój na widowni jest niewesoły. Słychać głosy, które twierdzą, że wynik meczu będzie dwucyfrowy na korzyść gości.

NIESPODZIEWANA BRAMKA GOSPODARZY

Tymczasem długie podanie Jachimskiego przyjmuje Turek, ogrywa jednego obrońcę, mija drugiego i znalazłszy się sam na sam z bramkarzem strzela w prawy róg. Wyciągnięty jak struna Tomiak nie jest w stanie wybić piłkę na aut i Spójnia zdobywa pierwszą bramkę.

Obraz gry ulega teraz całkowitej zmianie. Napastnicy Spójni raz po raz goszczą na polu karnym przeciwnika. Zawodnicy Stali są jakby zdziwieni nagłym zrywem gospodarzy i muszą dać z siebie maksimum wysiłku aby utrzymać wynik. Gwizdek sędziego kończy pierwszą połowę spotkania. Stal prowadzi 2:1.

Druga połowa meczu zaczyna się od żywiołowych ataków miejscowej drużyny. Nieudolność strzelowa gospodarzy sprawia, że wynik pozostaje bez zmiany. Napastnicy Spójni bawią się pod bramką przeciwnika w niepotrzebne kombinacje.

3:1 DLA STALI

W 11 minucie po przerwie Polak pozwala się minąć Dutkiewiczowi, który ze środka przechodzi na lewe skrzydło i strzela pod ostrym kątem, podwyższając wynik na 3:1.

Utracona bramka załamuje na kilka minut tomaszowian. Piszemy „na kilka minut", ponieważ po upływie pewnego czasu następuje drugi niespodziewany zryw miejscowych piłkarzy.

Tak jak poprzednio, Stal zmuszona jest teraz zagrać defensywnie. Huraganowe ataki napastników Spójni kończą się niecelnymi rzadkimi strzałami. W 70 min. Dąbrowski przechodzi na skrzydło i ładną bombą zdobywa drugą bramkę dla barw Tomaszowa. Za chwilę główka Turka przechodzi tuż koło słupka ostry strzał tegoż zawodnika trafia w poprzeczkę.

Wśród nieustającego dopingu publiczności sędzia odgwizduje koniec spotkania.

B. Zgórecki

Trudne zwycięstwo Gwardii Szcz. nad CWKS II 1:0

WARSZAWA 25.3. Gwardia Szczecin — CWKS II 1:0 (0:0).

Gwardia: Parzniewski, Boroń, Stechecki, Bartczak, Sawicki, Stefanik, Suchogórski, Opitz, Foryszewski, Derdziński, Załubak.

CWKS II: Klaczek, Pawlak, Piotrowski, Hodyra, Zieliński, Milczanowski, Kaczmarek, Łyszczarz, Ziemski, Czaja, Lizurek.

Sędzia Gryniewski (Łódź), widzów około 3.000.

Pierwszoligowa Gwardia Szczecin miała dość ciężką przeprawę z nienajlepszym CWKS II. Jedyna bramka meczu padła w ostatniej minucie gry po solowym wypadzie Foryszewskiego. Całe 89 minut spotkania upłynęło pod znakiem przewagi pierwszoligowców, którzy atakowali nieustannie, jednak wszystkie próby strzelenia bramki kończyły się na niezłej obronie lub bardzo dobrym bramkarzu Kłaczku.

Gwardziści nie zachwycili. Grają nieźle, jednak brak im strzelca, co może poważnie odbić się na ich wynikach w rozgrywkach ligowych. Z zespołu tego należy wyróżnić Foryszewskiego i Opitza w ataku oraz pomocnika Bartczaka. W CWKS najlepsi: Kłaczek i Piotrowski.

SKS Radomsko - Spójnia Okocim 0:3

Brak opieki i przygotowania

oto przyczyny przegranej młodych piłkarzy

(OD SPECJALNEGO WYSŁANNIKA „PRZEGLĄDU SPORTOWEGO")

RADOMSKO. 25.3. Spójnia Okocim — SKS Radomsko 3:0 (1:0). Bramki zdobyli: Kupiec, Mastoj i Puskarczyk.

Spójnia: Szuba, Hajduga, Serwin, Domagała, Kotlis J., Sedivy; Słupski, Kotlis R., Kupiec, Mastoj, Puskarczyk.

SKS: Dembski, Bebłuciński, Gustalik, Piekarniak, Szczygłowski, Stępień, Woch (Schabowski), Majewski, Błada, Lasoń, Łęski.

Sędzia: Kulczyk z Sosnowca.

Dla uczniów, graczy SKS Radomsko mecz o Puchar Polski był właściwie pierwszym wyjściem na boisko w bieżącym sezonie. Na tle niezłej techniki drużyny Spójni okocimskiej, młodzi chłopcy wypadli bardzo słabo. Drużyna ich, odnosząca w zeszłym roku poważne sukcesy, obecnie została znacznie osłabiona brakiem kilku dobrych zawodników, którzy studiują na wyższych uczelniach.

SKS nie posiadając własnego boiska, ani też odpowiedniej sali treningowej, nie mógł odpowiednio przygotować swych zawodników do ciężkiego spotkania.

Miejscowe kluby, Unia i Stal, a zwłaszcza pierwsza, mająca patronat nad najlepszym zespołem piłkarskim okręgu częstochowskiego, nie przejawiały żadnej chęci dopomożenia młodym sportowcom. Nic też dziwnego, że w spotkaniu z bardziej rutynowanym i lepszym technicznie przeciwnikiem, wszystkie braki młodego zespołu wyszły na jaw.

JAK GRAŁY DRUŻYNY?

Drużyna z Radomska jest bardzo słaba technicznie. W większości wypadków zagrania jej nosiły charakter zupełnie nieprzemyślany. Jedynie lewa strona defensywy — Gustalik i Stępień oraz bramkarz Dembski, stanowiła jaśniejsze punkty drużyny i swą grą uchroniła drużynę szkolną od większej porażki.

Okocimska Spójnia na tle słabego przeciwnika wypadła zupełnie nieźle. Zawodnicy wykazali duży zasób wiadomości technicznych i zupełnie poprawnie zagrali taktycznie. Przydało się to zwłaszcza w pierwszym okresie gry, gdy żywiołowe ataki drużyny szkolnej często zrywały się w kierunku ich bramki. Bramkarz zespołu okocimskiego zbyt ryzykownie wybiegał. Jako dużą zasługę drużyny Spójni należy uważać fakt, że potrafiła ona powstrzymać się od ostrej gry, starając się nie zrobić krzywdy swym młodym i słabszym fizycznie przeciwnikom.

90 MINUT WALKI

Początek spotkania przynosi zdecydowane i szybkie ataki gości, stwarzające raz po raz niebezpieczne sytuacje pod bramką SKS. Bramkarz Dembski jest jednak na miejscu. Gra w tym okresie jest zbyt nerwowa, by mogła przynieść bramkę. Po początkowym okresie przewagi gości, gra wyrównuje się, następuje teraz kilka ataków SKS, które dzięki zbyt ryzykownym wybiegom bramkarza Spójni, stają się niebezpieczne.

W dalszej grze, widać już coraz większą przewagę techniczną Spójni, która grę swą dostosowuje do bardzo trudnych warunków terenowych (złe boisko). Po kilku obustronnych atakach, w zamieszaniu podbramkowym pada pierwsza bramka dla Spójni, zdobyta przez Kupca.

W drugiej połowie przewaga gości powiększa się coraz bardziej. Już w 2 min. po ładnej akcji, Mastoj mija wybiegającego bramkarza i po raz drugi umieszcza piłkę w siatce SKS. W 23 min., ze strzału prawoskrzydłowego Puskarczyka pada trzecia i ostatnia bramka.

Pod koniec spotkania drużyna SKS zrywa się do ataku, umiejętnie jednak stosowana obrona chroni Spójnię przed utratą bramki. Ostatnie minuty przynoszą grę coraz bardziej ospałą, świadczącą o brakach kondycyjnych obu drużyn.

J. Samulski

Remis Kolejarzy w Bydgoszczy

BYDGOSZCZ, 26.3 (Tel. wł.). Kolejarz Warszawa — Kolejarz Bydgoszcz 4:4 (1:2). Kolejarz Warszawa w drodze powrotnej z Wybrzeża rozegrał towarzyskie spotkanie ze swym imiennikiem bydgoskim i z trudem wywalczył remis.

W I połowie wyraźna przewaga miejscowych, którzy prowadzą 2:1. Po zmianie gra się wyrównuje, ale kolejarze bydgoscy prowadzą już 4:2. Finisz I — ligowców kończy się remisem. Bramki dla miejscowych strzelili: Nowak 2, Wiśnicki, Wilczek — po 1. Dla Warszawy — Lipkowski — 2, Wołosz i Kobuchowski — po 1. Sędziował Sieradzki z Bydgoszczy. Widzów 5 tysięcy.

Koszykarki Spójni W-wa mistrzyniami Polski

po zdecydowanym zwycięstwie z AZS W-wa 47:33

KOSZYKARKI warszawskiej Spójni zdobyły w ub. czwartek tytuł mistrza Polski, zwyciężając w dodatkowym spotkaniu w ramach rozgrywek ligowych, drużynę AZS Warszawa, obrońcę mistrzowskiego tytułu.

Sukces Spójni był całkowicie zasłużony i odniesiony został z większą przewagą, niż należało oczekiwać. Wynik 47:33 (26:15), może wprawdzie niewiele mówić, ale należy do niego dodać jeszcze całkowitą przewagę nowych mistrzyń prawie pod każdym względem przez większą część spotkania.

Mecz nie stał niestety, na wysokim poziomie, co przypisać trzeba przede wszystkim słabemu opanowaniu nerwowemu koszykarek obu zespołów, na których zaciążyła waga spotkania. Ocenić go można jedynie stopniem dostatecznym.

Sala MDK Ognisko zapełniła się do ostatniego miejsca, a publiczność opuszczała ją trochę zawiedziona i to nie tyle poziomem meczu, ile brakiem interesującego przebiegu, Spójnia bowiem prowadziła zdecydowanie już od 7 min. gry i nie była od tego momentu ani przez chwilę zagrożona.

UROCZYSTE RAMY ZAWODÓW

Spotkanie, odbywające się w ramach imprez z okazji Światowego Tygodnia Młodzieży, otrzymało uroczyste ramy. Otwarcia zawodów dokonał przedstawiciel AZS, Mikołajewski (ZMP), kapitanowie drużyn Pachlowa (Spójnia) i Gruszczyńska (AZS) wygłosiły krótkie przemówienia, koszykarki obu zespołów wymieniły między sobą wiązanki kwiatów, a później razem z publicznością odśpiewały Hymn Młodzieżowy.

Po zakończeniu meczu przedstawiciel PZKSS, Twardo wręczył nowym mistrzyniom puchar ufundowany w 1946 r. przez prezydenta miasta Łodzi. Puchar ten przechodzi na własność drużyny, która zdobędzie go trzy razy z kolei lub pięć razy w ogóle. Dotychczas puchar był w posiadaniu następujących drużyn: w 1946 r. RKS TUR Łódź, 1947 r. AZS W-wa, 1948 i 1949 r. SKS W-wa (obecnie Spójnia W-wa), 1950 r. AZS W-wa, 1951 r. Spójnia W-wa.

SPÓJNIA W-WA — AZS W-WA 47:33 (26:15)

Spójnia: Parszniak (10 i 4) 14 (—), Pachlowa (10 i 7) 17 (1 i 1), Rogowska (0 i 8) 8 (2 i 2), Wojewódzka (4 i 2) 6 (3 i 1), Ratajczak (2 i 3) 5 (0 i 1), Dziak (0 i 2) 2 (1 i 0), Charynowska (—) 5 (1 i 0) oraz Urban i Wilkowska.

AZS: Gruszczyńska (2 i 9) 11 (0 i 1), Wojtyrowska (4 i 4) 8 (0 i 1), Węgrzynowicz (5 i 1) 6 (2 i 1), Czopkówna (3 i 2) 5 (2 i 1), Dziadkiewicz (2 i 0) 2 (—), Romanówna (0 i 2) 2 (0 i 1), Krawczyk (—) 0 (1 i 0) i Dargąbowska.

Liczby w pierwszych nawiasach oznaczają zdobyte punkty w I i II połowie, których suma wymieniona jest między obu nawiasami. Liczby w drugich nawiasach oznaczają przewinienia osobiste w I i II połowie.

Ogółem bardzo dobrze prowadzący zawody sędziowie Czmoch i Ujma odgwizdali 23 przewinienia osobiste z czego 13 (8 i 5) przypada na Spójnię a 10 (5 i 5) na AZS. Spójnia na 10 wykonywanych rzutów wolnych wykorzystała zaledwie 1, podczas gdy AZS na 15 wykonywanych rzutów wolnych wykorzystało 7.

Trener Spójni Pachla zarządził 16 razy zmianę zawodniczek, natomiast trener AZS Kryszajko dokonał zmian 16 razy przy czym do 16 min. gry aż 8 razy, podczas gdy w tym samym czasie w Spójni nastąpiła tylko jedna zmiana.

Ostatnia uwaga dotycząca zmian, charakteryzuje do pewnego stopnia spotkanie jak i obie drużyny.

OCENA DRUŻYN I ZAWODNICZEK

Spójnia od pierwszych prawie minut spotkania wiedziała, czego się trzymać, zdawała sobie sprawę z poleceń otrzymanych przez trenera przed meczem. AZS przeciwnie robiło wrażenie drużyny nieorientującej się w założonym systemie gry. Oczywiście gra Spójni przeszkadzała akademiczkom w ich zamiarach, jednak nie powinna była mieć na tyle wpływu na np. zupełnie nieskoordynowaną obronę przy systemie krycia „każda swoją", jaką stosowały obie drużyny.

Tymczasem piłka AZS była zbyt ściśniona w pobliżu pola rzutów wolnych stwarzając przez to dogodne pozycje do strzału dla Spójni z półdystansu z obu stron tego pola.

AZS przegrało definitywnie spotkanie już około 15 minuty gry przy stanie 14:11 dla Spójni zeszły z boiska Wojewódzka i Rogowska AZS zmieniło również Węgrzynowicz i Czopkównę zamiast starać się wówczas pełną swoją pierwszą piątką poprawić wynik spotkania, mimo, że obie szóstkowiczki miały już po dwa przewinienia osobiste.

Mimo to, że AZS zdawało sobie zupełnie sprawę w tym momencie z przegrania meczu, grało do ostatniego gwizdka niezwykle ambitnie, nie rezygnując z poprawy wyniku. Akademiczkom, które w rezultacie dopięły tego, należy się pochwała za ich postawę.

Spójnia w miarę upływu czasu gry grała coraz śmielej, zawodniczki jej były szybsze, lepiej wychodziły na pozycje, zbierały większość piłek z tablicy swego i przeciwniczek kosza, celniej też (oprócz rzutów wolnych) strzelały zarówno spod kosza jak i z półdystansu oraz dalszego dystansu (Pachlowa).

Najlepszą zawodniczką była Parszniak, Sp. Zagrała ona chyba swój najlepszy mecz w życiu. Była inicjatorką prawie wszystkich zagrań i dyrygowała grą swojej drużyny. Obok niej doskonale grała Pachlowa, której już dawno nie widzieliśmy w takiej formie. Rogowska w I poł. była bardzo słaba, w II — częściowo poprawiła się. Pozostałe zawodniczki Spójni zagrały na normalnym, przeciętnym poziomie, spełniając całkowicie swoje zadanie. Wyróżnić należy wśród nich młodą zuzlanczynię Wojewódzkiej na centrze — Ratajczak.

AZS grając jako całość poniżej swego normalnego poziomu miało najlepsze zawodniczki w Gruszczyńskiej i Dziadkiewicz. Również Wojtyrowska zadowoliła, zwłaszcza, że zdobyła 8 pkt., co zdarza się jej na ogół rzadko. Węgrzynowicz i Czopkówna zawiodły, głównie przez zbytnią nerwowość w grze. Rezerwowe AZS były przeciętnie słabsze od rezerw Spójni, co też w pewnej mierze zaważyło na wyniku spotkania.

Przebieg spotkania był następujący:

SPÓJNIA — AZS

	0:2	Wojtyrowska
Pachlowa	2:2	
	2:4	Węgrzynowicz
Parszniak	4:4	
min. gry	4:5	Czopkówna
Parszniak	6:5	
	6:6	Gruszczyńska
Wojewódzka	8:6	
	8:7	Węgrzynowicz
Parszniak	10:7	
Pachlowa	12:7	7 min. gry
	12:9	Wojtyrowska
	12:11	Węgrzynowicz
Parszniak	14:11	15 min. gry
Wojewódzka	16:11	
	16:12	Czopkówna
Pachlowa	18:12	
Pachlowa	20:12	
	20:13	Gruszczyńska
Ratajczak	22:13	17 min. gry
Pachlowa	24:13	
Parszniak	26:13	
	26:15	Dziadkiewicz
Parszniak	28:15	
Wojewódzka	30:15	
Rogowska	32:15	
15 min. do końca	32:17	Romanówna
Pachlowa	34:17	
Ratajczak	36:17	10 min. do końca
	36:19	Gruszczyńska
	36:21	Gruszczyńska
Rogowska	38:21	
Parszniak	40:21	
5 min. do końca	40:23	Wojtyrowska
Dziak	42:23	
3 min. do końca	42:25	Wojtyrowska
Rogowska	44:25	
	44:27	Czopkówna
Rogowska	46:27	
	46:29	Gruszczyńska
	46:31	Gruszczyńska
	46:33	Gruszczyńska
Ratajczak	47:33	
	47:33	Węgrzynowicz

Za 4 przewinienia osobiste wykluczone zostały z gry Wojewódzka — w 4 min. po przerwie oraz Rogowska — w 18 min. po przerwie.

W. SZREMETA

Warszawa prowadzi

w Spartakiadzie Wojska Polskiego

POZNAŃ, 22.3 (Tel. wł.). Trzydniowe zmagania 180 zawodników Wojska Polskiego w szermierce, dźwiganiu ciężarów oraz gimnastyce przyrządowej zakończyły się sukcesem zespołu warszawskiego, który z 5 punktami zajął pierwsze miejsce przed Wrocławiem 10,5 pkt., Marynarką 11 pkt., Wojskami Lotniczymi 11,5 pkt., oraz Krakowem i Bydgoszczą po 12,5 pkt. Sukces warszawiaków w Poznaniu doprowadził do tego, że drużyna stołeczna prowadzi w dotychczas rozegranych konkurencjach w ramach Spartakiady Wojska Polskiego 22 pkt., dystansując Wrocław i Kraków o 2 pkt. Na czwartym miejscu dzięki dobrym wynikom w gimnastyce uplasowały się Wojska Lotnicze 32,5 pkt., przed Marynarką 39 pkt oraz Bydgoszczą 41 pkt.

W ostatnim dniu odbyły się zawody gimnastyczne w konkurencji męskiej w I i II klasie oraz konkurencji żeńskiej we wszystkich klasach. Jak zapewniają znani działacze gimnastyczni prof. Fazanowicz i trener Kedajewski zawody gimnastyczne stały na zadowalającym poziomie, przede wszystkim w II klasie męskiej, która ma... cno podniosła swoje wyniki.

W klasie I tytułu mistrza nie zdobył nikt. Jedynie Kulpiński z Wrocławia, który uzyskał 53,70 pkt., czyli mniej od wymaganego minimum przede wszystkim dlatego, że miał bardzo niskie noty w ćwiczeniach na poręczy 4,10 i na kółkach 4,50.

W klasie II tytuł mistrza zdobył Tracz Lotn. 54,95 pkt. przed Niemczykiem, W-wa 54,55 pkt. Małeckim, W-wa 54,25 pkt. i Bisieckim, Lotn. 52,55 pkt.

W gimnastyce żeńskiej bez wolnych ćwiczeń mistrzostwo w klasie I zdobyła mistrzyni Polski Reindlowa, Kraków osiągając 47,75 pkt., w klasie II tytuł mistrzowski zdobyła Lebda, Kraków 12,45 pkt., w klasie III zaś Lewandowska, Mar. 41,90 p.

Zawody gimnastyczne uświetniono zostały pokazom gimnastycznym w wykonaniu Reindlowej i Konikowskiej jak i walką „dżudo".

Organizacja zawodów we wszystkich konkurencjach wzorowa.

E. OLACHOWSKI

Na ringu w Łodzi

ŁÓDŹ, 25.3. (tel. wł.). Towarzyski mecz bokserski rozegrany w Łodzi między wrocławskim OWKS a Garnizonowym WKS zakończył się wynikiem remisowym 10:10. W barwach 10 łódzkiej wystąpił zawodnik Włókniarza Olejnik, który jest trenerem tej drużyny. Wśród znajomych twarzy w OWKS wrocławskim ujrzeliśmy Wieczorka. Poszczególne walki były ciekawe i emocjonujące. Widownia złożona w większości z wojskowych bardzo żywo reagowała na przebieg walk.

Oto wyniki spotkań (na pierwszym miejscu OWKS, w kolejności wag): Niewiadomski zremisował z Kucięba, Banet przegrał ze Stankowskim (w drugim starciu walka została przerwana wskutek zdecydowanej przewagi przeciwnika), Płonka przegrał z Krawczykiem, Dylak zremisował z Rybickim, Łuczak pokonał Wojtczaka, Żurawski wygrał wysoko na pkt. ze Skalskim, Ratajczak przegrał z Olejnikiem, Brylka wygrał z Tomczakiem, Wieczorek już w pierwszym starciu zmusił Krawczyka do poddania się, Franke przegrał przez t. k. o. w II r. z Chojnickim.

KOLEJARZ ŚW. — STAL RZESZÓW 2:5 (1:3)

ŚWIDNICA, 25.3. W meczu o Puchar Polski Kolejarz Świdnica przegrał ze Stalą Rzeszów 2:5 (1:3).

Goście choć byli drużyną tylko nieznacznie lepszą wygrali zdecydowanie, dzięki lepiej kondycji i szybkości.

Książki nadesłane

„PRASA WOJSKOWA"

Polski Związek Szermierczy. Regulaminy i Instrukcje szermiercze. Biblioteka Instrukcji i Regulaminów GKKF. Warszawa 1950; str. 152.

Polski Związek Koszykówki, Siatkówki i Szczypiorniaka. Przepisy szczypiorniaka. Biblioteka Instrukcji i Regulaminów GKKF. Warszawa 1950; str. 58.

OCZY i USZY świata

MOSKWA. Z udziałem ok. 150 najlepszych narciarzy radzieckich odbywają się w Alma-Ata mistrzostwa narciarskie ZSRR. W slalomie kobiet zwyciężyła mistrzyni Zw. Radz. Sidorowa, Moskwa, w slalomie mężczyzn Filatow, Moskwa.

W biegu zjazdowym tytuł mistrza zdobył Postnikow, Moskwa w biegu kobiet pierwsze miejsce zajęła Beissalowa, RFSRR.

MOSKWA. W Mińsku odbył się tradycyjny czwórmecz w koszykówce między reprezentacjami Tallina, Rygi, Wilna i Mińska. W konkurencji żeńskiej reprezentacja Rygi pokonała w finale Tallin 21:12, w konkurencji męskiej Tallin zwyciężył w decydującym meczu Rygę 47:38.

BUDAPESZT. 21 bm. w Balatoni zapaśnicy radzieccy odnieśli drugie zwycięstwo w spotkaniu towarzyskim z Węgrami wynikiem 8:0.

KIJÓW. W zimowych mistrzostwach Ukraińskiej SSR w tenisie z udziałem 30 tenisistów i tenisistek, tytuły mistrzowskie zdobyli: w konkurencji męskiej Frindland, wśród kobiet — Kalmykowa.

HONOLULU. Hawajczyk Ford Konno ustanowił nowy rekord świata w pływaniu stylem dowolnym na dystansie 400 jardów. Uzyskał on czas 4:30,6. Poprzedni rekord należał do Marshalla — 4:31,7.

TUNIS. Kłębiński bierze udział w wyścigu Dookoła Tunisu. Na etapie Bizerte — Tunis zajął 11 miejsce. Na etapie Tunis Ain Draham Kłębiński zajął 7 miejsce.

Lekkoatleci Łodzi otworzyli sezon

ŁÓDŹ, 25.3. (tel. wł.). Z okazji Tygodnia Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej ŁKS Włókniarz zorganizował zawody lekkoatletyczne, które stanowiły niejako oficjalne rozpoczęcie sezonu lekkoatletycznego w Łodzi. Oto wyniki:

Seniorzy: 110 ppł.: 1) Tułecki (Wł) — 16,8; 60 m kobiet: 1) Białobrzeska (Wł) — 8,7; 100 m: 1) Kozłowski (Unia) — 11,8; wzwyż: 1) Pierzchlewski (Wł) — 155; 2 tys. m na przełaj jun.: 1) Jasiński (Ogn.) — 9:15,2; 5 tys. m sen. na przełaj: 1) Szewczyk 15:19,2; 4 x 100 m mężczyzn: 1) Unia 46,9; 2) Włókniarz 46,9; 3) Gimn. Bawełniane 48,2; 4 x 100 kobiet: 1) Spójnia — 58,3, 2) Unia — 60,0.

Redaguje Komitet
Nakładem Spółdzielni Wydawniczo-Oświatowej „Czytelnik"
Redakcja: Warszawa, ul. Nowogrodzka 49
Tel.: 8.70-05, 8.70-01, 8.76-04, 8.82-31.
Administracja: Warszawa, ul. Wiejska 12.
Prenumerata i kolportaż: PPK „Ruch", Oddz. w Warszawie, ul. Srebrna 12, tel.: 8.04-20 do 25.
Prenumerata miesięczna wynosi zł 3.—
kwartalna . . . . zł 9.—
półroczna . . . . zł 18.—
Należność za prenumeratę wpłacać na PKO, Nr I—8005
Wpłat na prenumeratę można dokonywać: Plac Trzech Krzyży 15, ul. Chmielna 28.
Przy każdej wpłacie należy podać dokładnie cel wpłaty na odwrocie przekazu.
Cena ogłoszeń: 50 mm x 1 łam 3 zł 60 gr
Złożono w Drukarni Z M P, Warszawa
Odbito w Drukarni „Czytelnik Nr 2"
2328315

Niezapomniane dni w ZSRR
będą potężnym bodźcem
w sportowej walce naszych hokeistów

W UBIEGŁY czwartek hokeiści CWKS zaprosili do swej świetlicy warszawski aktyw sportowy, aby zapoznać go z wrażeniami dwutygodniowego pobytu w Związku Radzieckim. Wśród zebranych byli m. in.: przewodniczący GKKF — pos. Motyka, sekretarz — płk. Skrzypek, szef Domu Wojska Polskiego — płk. Hubert, członek KC PZPR — pos. Włodek, płk. Iwaszkiewicz.

Zebranych w imieniu sportu wojskowego powitał płk. Hubert, który w przemówieniu wskazał i uwypuklił wielkie znaczenie pobytu hokeistów polskich w ZSRR.

Możliwość obejrzenia naocznie pokojowych osiągnięć Kraju Zwycięskiego Socjalizmu — jaką dano hokeistom CWKS — zobowiązuje uczestników ekspedycji moskiewskiej do zapoznania z nimi jak najszerszych kół naszego społeczeństwa. Rozjadą się oni obecnie po całym kraju, by w jednostkach wojskowych, kołach sportowych prowadzić tę pracę, spłacając w ten sposób dług zaciągnięty u społeczeństwa, które umożliwiło im ten wyjazd.

Będzie to ich najlepszy wkład w umacnianiu i pogłębianiu trwałej przyjaźni łączącej sportowców Polski Ludowej i Związku Radzieckiego.

Kończąc przemówienie płk. Hubert podziękował wszystkim uczestnikom ekspedycji za ich wzorową osobistą postawę zarówno pod względem politycznym, jak i sportowym

HOKEIŚCI OTRZYMAJĄ NOWE LODOWISKO

Z kolei zabrał głos przewodniczący GKKF — poseł Lucjan Motyka, który wyraził swe uznanie i podziękowanie za wzorowe wywiązanie się hokeistów z zadania, jakie zleciła im do wykonania najwyższa nasza magistratura sportowa — Główny Komitet Kultury Fizycznej.

Mówca m. in. podkreślił wyraźną poprawę poziomu naszego hokeja — zarówno na polu masowości, jak i wyników sportowych — w wyniku czego — jeszcze w tym roku oddamy do użytku sztuczne lodowisko w Warszawie. Jego budowa stała się możliwa w wyniku naszych dobrosąsiedzkich stosunków z młodą Niemiecką Republiką Demokratyczną, która dla rozwoju kultury fizycznej w naszym kraju wykazała wielkie zrozumienie. Zebrani, oświadczenie przewodniczącego Motyki przyjęli entuzjastycznymi i długotrwałymi oklaskami.

Następnie w imieniu zawodników przemówił kapitan drużyny CWKS — Więcek, który podziękował przedstawicielom władz za niezwykłą opiekę i za zaufanie jakim ich obdarzono, zobowiązując się w swoim i zawodników imieniu do dalszej pracy według wytycznych wrześniowego plenum KC PZPR.

Zakończył swe przemówienie okrzykiem na cześć sportowców radzieckich i ich Wielkiego Wodza Generalissimusa Stalina — Chorążego Światowego Obozu Pokoju. Zdrowie ich pito z pięknego pucharu o niezwykle kunsztownej, artystycznej, ręcznej robocie — ofiarowanego naszym hokeistom przez zarząd Centralnego Domu Kultury Armii w Moskwie.

KOLEKTYW ŹRÓDŁEM POTĘGI SPORTU

Oficjalną część zebrania zakończyło przemówienie kierownika ekspedycji moskiewskiej sekretarza GKKF, Skrzypka, który w niezwykle gorących z głębi serca płynących słowach, wskazał na źródło potęgi Związku Radzieckiego we wszystkich dziedzinach jego politycznego i społecznego życia, ilustrując te przejawy barwnymi opisami własnych obserwacji i przeżyć z okresu pobytu w ZSRR.

Źródłem tych osiągnięć jest kolektywna praca, miłość socjalistycznej ojczyzny i dobro całego społeczeństwa, które to cechy są rozwijane w obywatelu radzieckim już od kolebki. Sportowiec radziecki pracuje kolektywnie, rezygnując gdy potrzeba z własnych ambicji na korzyść zespołu, ale gdy zajdzie konieczność może on liczyć zawsze na pomoc kolektywu, który zrobi wszystko co w jego mocy dla podciągnięcia jednostki. W dalszej części swego przemówienia płk. Skrzypek, nawiązując do honorowych odznaczeń, jakimi obdarzyli sportowcy radzieccy naszych hokeistów — wskazał, że otrzymana z ich rąk odznaka II stopnia GTO jest w Związku Radzieckim jedną z najcenniejszych, jaką może mieć sportowiec tego kraju. Zobowiązuje ona odznaczonych do pracy specjalnie na odcinku naszej SPO — odznaki opartej właśnie na wzorach radzieckich i noszonej przez Pierwszego Obywatela Rzeczypospolitej, Prezydenta Bolesława Bieruta.

Toastem na Jego cześć — jako opiekuna sportu polskiego — kończy swe niezwykle ujmujące przemówienie, które przez zebranych było przyjęte entuzjastycznie.

Po zakończeniu części oficjalnej dookoła zawodników potworzyły się liczne grupki ciekawych, którzy zarzucili ich gradem pytań.

Ze wszystkich ich wypowiedzi przebijał podziw dla potęgi hokeja radzieckiego.

— Niewątpliwie w ciągu ubiegłych dwóch lat poszliśmy naprzód — mówi **Maciejko**, najstarszy rangą meczów zawodnik drużyny — ale postępy nasze nie wytrzymują porównania z osiągnięciami, dokonanymi w tym samym czasie przez hokeistów radzieckich. Obecnie są oni, niewątpliwie, najlepszą amatorską drużyną na świecie — tak twierdzą ci, którzy najwięcej w tej materii mają do powiedzenia — hokeiści czechosłowaccy — dwukrotni mistrzowie świata w tej dyscyplinie.

Antuszewicz — zapytany o źródło tej potęgi — widzi je w życiu i w ludziach radzieckich, odsyłając interlokutora do wypowiedzi płka Skrzypka, który wyczerpująco nakreślił to źródło.

Csorich — stwierdza — że hokeiści radzieccy grają swym własnym odrębnym stylem i systemem, zupełnie różnym od wzorów, jakie przywykliśmy widzieć u reszty drużyn europejskich i zamorskich. Podkreśla charakterystyczną cechę wszystkich 6 rozegranych spotkań, w których nie zanotowano ani jednej poważniejszej kontuzji wśród naszych zawodników. Świadczy to, jego zdaniem, o niezwykle sportowej postawie naszych przeciwników, którzy w walce nie stosują złośliwości i nie widać u nich chęci zwycięstwa za każdą cenę. Jak jest to różne od zachowania się na lodzie tzw. anglosaskich dżentelmenów i ich osławionej fair-play, z którymi mecze muszą — jako niezbędny atrybut każdego spotkania — mieć krew na lodowisku, o czym niejednokrotnie przekonałem się na własnej skórze — kończy Csorich.

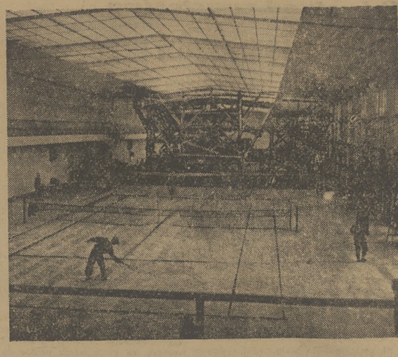
Popularny „Kostek" — Świcarz w kilku słowach rozwiązuje problem przyszłości naszego hokeja:

Albo przestawimy się na radziecki system szkolenia i gry — albo „wysiadka".

O problemach poruszonych przez Świcarza wie najwięcej Antuszewicz, który władając doskonale językiem rosyjskim, wyczerpująco omówił z trenerami radzieckimi wszystkie interesujące nas zagadnienia. Usłyszymy o nich szerzej przy okazji utworzenia stałej kadry trenerskiej sekcji hokejowej GKKF, gdzie obaj nasi przyszli trenerzy Csorich i Antuszewicz zapoznają kolegów wyczerpująco z doświadczeniami, zaobserwowanymi w czasie swego pobytu w Zw. Radzieckim. Sądząc z wypowiedzi wszystkich uczestników ekspedycji do ZSRR doświadczeń zebraliśmy b. dużo. Od nas teraz zależy, jakie będą nasze dalsze postępy — jak to zauważył w swym przemówieniu płk. Skrzypek — a co będzie uzależnione od wyciągnięcia odpowiednich wniosków z poczynionych doświadczeń.

Jesteśmy przekonani, że hokeiści będą umieli te doświadczenia wykorzystać, co gwarantuje dalszy potężny rozwój tego jednego z najpiękniejszych sportów, jakim jest hokej lodowy.

J. Zarz.



Kryty kort w AWF na Bielanach
Foto E. Franckowiak — API

Parada serwisów na korcie AWF
W. Skonecki zwycięża Bełdowskiego 17:15, 6:4
Radzio najlepszy z młodzieży

W PRZEDŚWIĄTECZNY czwartek zakończony został na krytym korcie AWF w Warszawie tenisowy turniej zimowy. Na rozgrywki finałowe przybyli: przedstawiciel KC PZPR — Włodek, przewodniczący GKKF — pos. L. Motyka, szef Domu Wojska Polskiego — płk. Hubert oraz liczna rzesza sportowców z przewodniczącym sekcji tenisowej GKKF — inż. Olszewskim na czele.

GWOŹDZIEM finałów był pojedynek w singlu W. Skoneckiego z Z. Bełdowskim. Bełdowski doszedł do finału zasłużenie — ponieważ styl jego agresywnej (choć często nierównej) gry jest szczególnie skuteczny na korcie szybkim — takim, jakim jest właśnie kryty kort hali AWF. Ponadto Bełdowski znajduje się obecnie w dobrej formie i kondycji. Ma szybki twardy serwis, bardzo chętnie chodzi do siatki, jest w chwili obecnej (jak to wykazała gra finałowa) jednym z nielicznych naszych woleyistów.

W. Skonecki nie jest jak się wydaje specjalistą od kortów krytych, kortów bardzo szybkich, na których decyduje siła uderzenia a nie finezja rozgrywania poszczególnych piłek. Skoneckiemu „nie leży" taki kort, nie może na nim zademonstrować bogactwa swych różnorodnych piłek, a gra defensywna, w której nasz mistrz celuje (celuje notabene w skali europejskiej) nie może dać efektów punktowych, nie może być właściwie w ogóle stosowana.

PARADA SERWISÓW

Finałowy pojedynek obu partnerów był ciekawy — tym ciekawszy, że obaj dysponowali dobrymi serwisami, a serwisy na szybkim korcie decydują.

W losowaniu Skonecki wybrał serwis i... przegrał go. Szanse Bełdowskiego z miejsca wzrosły niepomiernie. Ale w drugim gemie Bełdowski niespodziewanie również zaprzepaścił swój serwis i nastąpiło niespodziewane wyrównanie 1:1, choć teoretycznie Bełdowski powinien był prowadzić 2:0. Następny trzeci gem z serwisu Skoneckiego stał się już oczywiście łatwym łupem zasłużonego mistrza sportu.

I od tej chwili nastąpiła parada serwisów, serwisów „asów", z których piłki były bardzo często nie do odbicia, przeto gemy następowały równomiernie, stosunkowo szybko — aż do stanu 7:7. Trwało to ok. 40 minut, w które przeplecione były obustronne wypady do siatki (na ogół udane), dużo częściej stosowane zresztą przez Bełdowskiego.

NIEWYKORZYSTANA SZANSA

Przy stanie 7:7 powtarza się niespodziewanie historia pierwszych gemów. Najpierw Skonecki traci swego gema serwisowego i jest 8:7 dla Bełdowskiego — lecz, o dziwo, w tym niezmiernie ważnym momencie Bełdowski z kolei traci również swój serwis i jest 8:8.

Następny gem to łup z serwisu Skoneckiego i dalsza licytacja bomb z każdej niemal pozycji. Skonecki prowadzi stale jednym gemem i Bełdowski regularnie wyrównuje. Tak jest do stanu 15:15! Tasiemiec! Ale tasiemiec interesujący, zażarty.

31 gem tego seta to serwis Skoneckiego. Siedzą 2 „asy" — potem błąd Bełdowskiego przy siatce, potem dobry, udany jego atak i wreszcie serwisowy „as" p. Władysława. 16:15.

Tym razem Skoneckiemu udaje się wreszcie przełamać serwis przeciwnika. Pierwszy set 17:15! Trwał blisko godzinę, co na kort kryty w singlu jest dotychczasowym rekordem (w jednym z deblów był set 18:16!).

W drugim secie historia się powtarza do stanu 4:4, kiedy Skonecki znów zdobywa 2 kolejne gemy, seta i mecz dość ciężko zresztą zapracowany.

Był to mecz zupełnie odmienny od tych, które oglądamy zazwyczaj na kortach otwartych mecz szybkich zagrań, mecz krótko (2 — 4 razy) chodzącej piłki, mecz serwisów, i zjadliwych kończeń przy siatce. Skonecki zademonstrował kilka wspaniałych minięć przy siatce, ale to udawało mu się rzadko. Po prostu... nie było na to czasu.

Finał gry podwójnej nie odbył się. Chytrowski (grający z poznaniakiem Tomaszewskim) miał sforsowaną rękę. Hebda wraz ze Skoneckim wygrali w. o.

RADZIO NAJLEPSZY Z MŁODYCH

W finale turnieju młodzieży Radzio bezapelacyjnie udowodnił, że jest w chwili obecnej najlepszym, najbardziej zaawansowanym tenisistą młodego, powojennego pokolenia. W finale pokonał zupełnie gładko Licisa 6:3, 6:1. Licis w półfinale wyeliminował Kwiatka 7:5, 6:4, a Radzio — Piotrowskiego 6:3, 6:0

Radzio niewątpliwie czyni dalsze postępy, lecz niestety posiada nadal kiepski jeszcze serwis, zwłaszcza druga piłka. Na tym trzeba popracować. Z młodzieży obok Radzia, wypadli nieźle Licis, Kwiatek i 19-letni poznaniak Kramer, którym, jak sądzimy, władze tenisowe w bieżącym roku powinny zająć się bacznie. Być może (choć nie przesądzamy sprawy), że z Kramera jeśli rzetelnie popracuje, może wykroić się w przyszłości niezły tenisista. Ma, jak się wydaje, zadatki, dobry refleks, temperament i soczyste męskie już uderzenie. I przy tym niezłe warunki fizyczne.

S. Gostomski

Kolarze NRD przygotowują się do wyścigu P-W

Kolarze Niemieckiej Republiki Demokratycznej przystąpili już do przygotowań do udziału w Wyścigu Pokoju. 25 marca odbył się pierwszy wyścig eliminacyjny na trasie Berlin — Lipsk (175 km).

1 kwietnia odbędzie się drugi wyścig na trasie Berlin — Angermünde — Berlin (155 km). W wyścigu tym obok kolarzy NRD będą również startowali zawodnicy z Niemiec Zachodnich.

8 kwietnia odbędzie się 50 km wyścig drużynowy a 23 kwietnia tradycyjny wyścig Berlin — Cottbus — Berlin, organizowany przez Zrzeszenie Sportowe „Rotation" przy współudziale redakcji „Neues Deutschland".

Hokeiści zamykają sezon na Torkacie

KATOWICE, 25.3 (Tel. wł.). Na zakończenie sezonu hokejowego został rozegrany na Torkacie mecz między Górnikiem Janów a odmłodzoną drużyną Stali katowickiej. Z dawnych zawodników tej drużyny zagrał tylko Ziaja, Jasiński, Skorżyński I i Imiołczyk. Hokeiści Janowa wygrali w przekonywującym stosunku 11:3 (3:0, 6:2, 2:1).

Piłkarze ZSRR rozpoczynają sezon

Komitet do Spraw Kultury Fizycznej i Sportu przy Radzie Ministrów ZSRR zatwierdził regulamin rozgrywek o mistrzostwo piłkarskie ZSRR na rok 1951.

W zawodach o mistrzostwo wezmą udział 33 drużyny podzielone na klasy A i B. W klasie A występuje 15 najlepszych drużyn ZSRR, w tej liczbie kluby moskiewskie: CDKA, Dynamo, Torpedo, WWS, WMS, Spartak, drużyny leningradzkie: Zenit i Dynamo, tbiliskie: Dynamo i Spartak, ukraińskie: Dynamo i Szachtier, kujbyszewska drużyna „Krylia Sowietów", łotewski klub „Daugawa", oraz drużyna Torpedo z Gorki.

Należy podkreślić, że po raz pierwszy grają w klasie A drużyny WMS (Wojenne Morskie Siły) i Torpedo Gorki.

Według warunków regulaminu 3 drużyny klasy A, które zajmą ostatnie miejsca, przejdą do klasy B, a ich miejsca zajmą 3 najlepsze drużyny klasy B.

Sezon piłkarski rozpocznie się 1 kwietnia. Pierwsze mecze odbędą się w południowych rejonach Związku Radzieckiego. Sezon otwierają drużyny Dynamo i Spartak w Tbilisi. W Moskwie i Leningradzie sezon rozpocznie się 2 maja. Zgodnie z tradycją, w dniu tym spotka się mistrz kraju CDKA i posiadacz pucharu ZSRR drużyna Spartaka z Moskwy.

● ● ● ● ● ● ● ● ● ● ● ●

Następny odcinek
„OPOWIEŚCI SPORTOWEJ"
J. PRUTKOWSKIEGO
w najbliższym numerze

Żelazna kurtyna idzie w górę
4 białe strony...

NASI starzy sportowcy pamiętają fotografie księcia Windsora (wówczas księcia Walii) podczas VIII paryskiej olimpiady. Angielski następca tronu figurował wśród szykujących się do biegu zawodników, ściskał dłonie zwycięzców lub z zainteresowaniem oglądał medale za pierwsze miejsca. Zyskał też sobie opinię wielkiego miłośnika sportu, zwłaszcza, że w efektownych wywiadach chętnie mówił o swych „ulubionych sportach"...

Dlatego też wielkie zdjęcia księcia Windsor, obok jego wytwornej żony, reprodukowane ostatnio w sportowych pismach brytyjskich, zwróciły powszechną uwagę. Ciekawi byli wszyscy, co też dziś jeszcze łączy księcia ze sportem?

Okazuje się, że bardzo wiele.

Uwaga, recytujemy wprost z angielskiego pisma „The Sporting Life":

Wielki tytuł: „W jaki sposób udało się zrobić zdjęcia ze ślubu księcia Windsor Cecil Beaton w piśmie Illustrated?".

Pod tym tytułem wielka fotografia pary książęcej, a następnie:

„Słynny fotograf rodziny królewskiej i wysoko postawionych osobistości pokazuje po raz pierwszy intymne szczegóły ślubu księcia Windsor.

4 białe strony historycznych zdjęć! Spodziewana wielka ilość zamówień tego wydania.

Zamawiaj natychmiast — potem może być za późno!"

Tak powrócił na łamy prasy sportowej sławny ongiś „mecenas sportu" Edward VIII, książę Windsor. Cześć jego pamięci i wysokiemu smakowi angielskiej prasy sportowej.

Wieści z Polanicy

Kolarze pilnie trenują
przed Wyścigiem Pokoju

NA SZOSIE wiodącej do Polanicy Zdroju pada deszcz, szofer PKS z trudem prowadzi maszynę; strumienie deszczu nie są jednak przeszkodą dla kolarzy przygotowujących się do organizowanego przez red. Trybuny Ludu i Rudeho Prava Wyścigu Pokoju.

W okolicach Barda Śląskiego migają pstre koszulki kolarzy CWKS. Grupkę, składającą się z Kapiaka, Siemińskiego i Rzeźnickiego prowadzi Wójcik. Nieco dalej jedzie trójka Włókniarza: Pietraszewski, Gabrych i Wandor.

W Kłodzku spotykamy Gwardię: Bąk, Królak, Cuch, Kłąbiński, Liszkiewicz, Sołtowski i Salyga. Wszyscy tryskają zdrowiem. Zwłaszcza młodzież, która zaprezentowała się dobrze w wyścigu z Jeleniej Góry do Warszawy — zmężniała.

Z bocznej szosy w kierunku Polanicy wyłaniają się sylwetki zawodników Unii. Równą czwórkę stanowią: Hadasik, Nowoczek, Weglenda i Wilczewski.

Kolejarze trenowali oddzielnie: Wrzesiński jechał razem z zespołem CWKS, a Czyż dołączył się do Gwardii.

ZŁOTA RĄCZKA

W przytulnym uzdrowisku „Górnik", bardzo chwalonym przez kolarzy z racji troskliwej opieki ze strony kierownictwa obozu, jak i kierownika domu, Wacława Karania, czyniącego wszystko, aby uprzyjemnić pobyt kolarzom, napotykamy masażystę Wolnego, którego zawodnicy przezwali „złotą rączką". Zabiegom masażysty poddaje się co drugi dzień każdy kolarz.

Wolny nie tylko masuje, lecz kontroluje dokładnie wagę każdego zawodnika. Młodzi, słabi jeszcze fizycznie Wilczewski i Hadasik, przybrali na wadze. Jest to zasługą kucharza Franciszka Barana, znającego wszystkie tajniki smacznego i zdrowego przyrządzania potraw. Kucharza przyrządzającego witaminowe potrawy przezwano „czarodziejem".

JAK TRENUJĄ?

Treningi są szczegółowo opracowywane przez kierownictwo. Trzy razy w tygodniu; we wtorki, czwartki i soboty odbywa się jazda zespołowa, podczas której zawodnicy przyswajają sobie „wachlarzyk", inicjują ucieczki, wprawiają się w szybkiej zmianie dętek i części zapasowych, ćwiczą dochodzenie do czołówki itp. W zmianie dętki przoduje Kapiak, który tę czynność wykonuje w ciągu 2:04.

W pozostałych dniach kolarze trenują indywidualnie, na szybkość i wytrzymałość. Wieczorem odbywają się odprawy, na których kolarze wymieniają zdobyte na treningu doświadczenia.

NA STRAŻY ZDROWIA

Obozowiczów zbadał dokładnie dr Sidorowicz, który stwierdził bardzo dobry stan zdrowia. Wszyscy przeszli badania rentgenologiczne i elektrokardiogram. Kolarze są badani po każdym treningu, a stan ich zdrowia jest notowany w kartotekach.

Dzień rozpoczyna się o g. 7 Hymnem Młodzieżowym. Po gimnastyce i śniadaniu odbywa się odprawa, na której omawia się taktykę treningu. Na szosę kolarze są wyposażeni w wysoko kaloryczne paczki żywnościowe. Przed obiadem kąpiel, a po głównym posiłku — odpoczynek. Po południu kolarze zajmują się konserwacją sprzętu. Po kolacji są zajęcia świetlicowe.

Pierwsza gazetka opracowana technicznie przez Hadasika, z zawodu dekoratora, może służyć przykładem wielu zespołom redakcyjnym gazetek ściennych. Winieta wyobraża trasę tegorocznego wyścigu P — W przybraną chorągiewkami wielu narodów. Tablica współzawodnictwa obozowego przybrana jest w „wieniec" karykatur kolarzy kadry narodowej.

DWIE ELIMINACJE

Trener Wiszniccki stwierdził, że zawodnicy przybyli do Polanicy Zdroju po dobrej zaprawie zimowej. Ci, którzy nie przejechali 1.000 km, nadrabiają w dniach dowolnych treningów.

W dniach 11 i 12 kwietnia odbędą się dwudniowe eliminacje, w których wyłonieni będą członkowie zespołu reprezentacyjnego na Wyścig Pokoju. Przewiduje się, że 11 kwietnia odbędzie się wyścig na trasie Polanica Zdrój — Wrocław — 104 km, drugiego dnia: Wrocław — Świdnica — Wałbrzych — Nowa Ruda — Polanica Zdrój — około 200 km.

M. Drajgor